

# Henryk Skok

---

## Polacy z zaboru pruskiego na zesłaniu po 1863 r. w świetle archiwum moskiewskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 386-397

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Henryk Skok*

## **Polacy z zaboru pruskiego\* na zesłaniu po 1863 r. w świetle archiwum moskiewskiego**

Wśród wielotysięcznej rzeszy uczestników powstania 1863 r., zesłanych za udział w nim w głąb Rosji lub na Syberię, znajdowało się również kilkuset Polaków, pochodzących z zaboru pruskiego. Prześledzenie losów tych ludzi, analiza ich pochodzenia i stosunków z innymi grupami zesłańców, może mieć pewne znaczenie dla oceny roli zaboru pruskiego i poszczególnych jego prowincji w powstaniu styczniowym. Niniejszy artykuł jest oparty przede wszystkim na materiałach III Oddziału Tajnej Kancelarii Carskiej, znajdujących się w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Moskwie. Materiały te, to poufna korespondencja dyplomatyczna pruskiej ambasady w Petersburgu z Carskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, instrukcje wysyłane przez rosyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do gubernatorów, sprawujących nadzór nad więźniami w miejscach zesłania, opinie o zesłańcach, wydawane na użytek władz w Petersburgu przez poszczególnych gubernatorów i namiestnika Królestwa Polskiego, hr. Berga, oraz wreszcie kopie — a w oddzielnych wypadkach oryginały — listów i podań zesłańców i ich rodzin do władz rosyjskich. Materiał to dość bogaty, lecz bardzo niejednorodny i w odniesieniu do niektórych problemów niepełny.

Dane z archiwum moskiewskiego mogą być uzupełnione materiałami, znajdującymi się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu. Są to — sporządzone przez pruskie placówki rządowe — wykazy poddanych pruskich, zesłanych za udział w powstaniu styczniowym na Syberię lub w głąb Rosji. Wykazy te opublikował jeszcze przed wojną W. Truszkowski-Fidler w „Przeglądzie Historycznym”<sup>1</sup>. Korespondują one z wykazami, przekazanymi w październiku 1867 roku jako aneks do noty werbalnej, rosyjskiemu Ministerstwu Spraw

---

\* Termin „zabór pruski” używany w niniejszym artykule umownie, obejmuje również te ziemie, które w sensie ścisłym historycznym nie stanowiły zaboru (Prusy Wschodnie prócz Warmii, Śląsk).

<sup>1</sup> Wacław Truszkowski-Fidler, *Wykaz Wielkopolan, uczestników powstania 1863 r.*, Przegląd Historyczny, tom XIV, (34), Warszawa 1937—1938. Zagadnienia zesłańców na Syberii nie porusza ostatnia praca Zdzisława Grota, *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963. Wcześniej jeszcze St. Karwowski w swojej pracy: *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1920, str. 122—126, opublikował nazwiska 49 powstańców z zaboru pruskiego, zesłanych za udział w powstaniu styczniowym. Były to osoby, ulaskawione dzięki staraniom hr. Korzbok-Ląckiego, których nazwiska zachowały się w archiwum Korzbok-Ląckich w Posadowie. Na Karwowskiego powoływali się później autorzy, czyniący wzmianki o pobycie Polaków z zaboru pruskiego na zesłaniu, m.in. F. A. Gentzen, *Grosspolen im Januaraufstand*, Berlin 1962, str. 194; T. Eustachiewicz, *Młodzież Wielkopolska na tle lat 1861—1864*, Poznań 1932, str. 61; St. Myśliborski-Wołowski, *Udział ziemi chełmińskiej w powstaniu styczniowym*, Rocznik Grudziądzki, 1960, str. 153. Jednak dotychczas nie podejmowano w literaturze prób oświetlenia losów zesłańców podczas pobytu na Syberii.

Zagranicznych przez pruskiego *chargé d'affaires* w Petersburgu, hrabiego Kaiserlinga, jednak różnice między nimi są bardzo poważne. Ogólnie rzecz biorąc, polegają one na tym, że wykazy poznańskie zawierają więcej nazwisk, aniżeli wykazy moskiewskie, z drugiej jednak strony szereg nazwisk zesłańców, podanych w wykazach moskiewskich, nie istnieje w wykazach poznańskich — np. gdy chodzi o zesłańców z Prus Wschodnich, nie ma w wykazach poznańskich nazwisk: Franciszka Rydzewskiego, Wilhelma Szeligi i Albina Fidlera. Obie grupy wykazów oprócz nazwisk zawierają także krótkie informacje o miejscu pochodzenia, zawodzie, a w niektórych wypadkach także o roli odegranej w powstaniu i aktualnym miejscu pobytu zesłańca. Również i pod tym względem dane obu grup wykazów często się między sobą różnią<sup>1a</sup>. Należy więc stwierdzić, że zarówno wykazy poznańskie, jak i moskiewskie nie ujmują nazwisk wszystkich Polaków z zaboru pruskiego, zesłanych za udział w powstaniu styczniowym, z drugiej zaś strony wiele danych, zawartych w wykazach, może być nieścisłych. Wydaje się jednak, że wiarygodność wykazów moskiewskich jest większa, choćby ze względu na to, że posiadały one rangę oficjalnego dokumentu dyplomatycznego i były widocznie weryfikowane przed przekazaniem ich władzom rosyjskim. Obie grupy wykazów, łącznie z materiałami wymienionymi na wstępie, pozwalają, mimo braków i nieścisłości, oświetlić wiele problemów, związanych z pobytem Polaków z zaboru pruskiego na zesłaniu.

Ze wspomnianych wyżej względów bardzo poważne trudności nastęrcza próba dokładnego określenia liczby zesłańców, pochodzących z zaboru pruskiego. Próby takiej dotychczas w literaturze nie podejmowano. Autorzy, badający problematykę polskiego zesłaństwa na Syberii<sup>2</sup>, nie wyodrębniali zesłańców z poszczególnych zaborów. Poza tym nie mieli oni dostępu do rosyjskich archiwów i opierali się prawie wyłącznie o relacje pamiętnikarskie. We wspomnianej na wstępie korespondencji pruskich placówek dyplomatycznych z carskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych wymienia się około 130 nazwisk obywateli pruskich, zesłanych za udział w powstaniu w głąb Rosji lub na Syberię<sup>3</sup>.

Wykazy poznańskie zawierają 297 nazwisk, jednak wiele z nich powtarza się w różnych wykazach, niektóre nawet kilkakrotnie, przy wielu zaś figurują znaki zapytania, świadczące o tym, że albo autorzy wykazów nie byli pewni brzmienia nazwisk, albo nie mieli pewności czy wymienieni rzeczywiście znajdują się na zesłaniu. Biorąc powyższe pod uwagę, jak również to, że wielu zesłańców z zaboru pruskiego zapewne pominięto w obu grupach wykazów, można liczbę zesłańców po 1863 roku, będących poddanymi pruskimi, określić na kilkaset osób.

Z tych samych względów trudno także choć w przybliżeniu określić liczbę

1a Wykaz poznański np. podaje, że zesłaniec Hipolit Szuwart, czeladnik krawiecki, pochodzi z Baranowa w powiecie Schildberg (Wschowa), natomiast według wykazu moskiewskiego Szuwart miał pochodzić z Baranowa w powiecie Sensburg (Mrągowo).

2 Por. np. Zygmunt Liborowicz, *Polacy na Syberii*, Kraków 1884; Michał Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928; Władysław Jewsiewicki, *Na syberyjskim zesłaniu*, Warszawa 1959; Maria Złotorzycka, *Polskie powstanie nad Bajkałem 1866 r.*, Niepodległość, 1936, t. XIV, zeszyt 1/36, 2/37, 3/38.

3 Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw w Moskwie, (dalej CGIAM) fond 109, III Otdielenije Sobstwiennoj Jego Impieratorskogo Wielicestwa Kancelarii, ekspedycja 1, dzieło Nr 309, k. 87 i dalej.

osób, pochodzących z poszczególnych prowincji zaboru pruskiego. Analiza materiałów archiwalnych pozwala tym niemniej sformułować pewne wnioski odnośnie stosunków ilościowych pomiędzy poszczególnymi grupami zesłańców, pochodzących z różnych dzielnic.

Niewątpliwie najwięcej zesłańców z zaboru pruskiego pochodziło z Poznńskiego. Poważną grupę stanowiły również osoby pochodzące z Prus Zachodnich. Znacznie mniej było wśród zesłańców Ślązaków, Warmiaków i Mazurów, chociaż w materiałach archiwalnych znajduje się w odniesieniu do każdej z tych grup choć po kilka nazwisk<sup>4</sup>. Na podstawie analizy danych archiwalnych można wysunąć tezę, że około 70% zesłańców z zaboru pruskiego pochodziło z W. Ks. Poznńskiego lub Prus Zachodnich, pozostałe zaś 30% z innych dzielnic<sup>5</sup>.

Trudno analizować losy każdej z tych grup oddzielnie, ponieważ zarówno władze rosyjskie, jak i pruskie nie dokonywały pod tym względem rozróżnień. W korespondencji dyplomatycznej mówi się zawsze tylko ogólnie o „poddanych pruskich” i wszystkie posunięcia obu rządów w stosunku do zesłańców z zaboru pruskiego dotyczyły ich ogółu, niezależnie od tego, z jakiej dzielnicy pochodzili. Skąd też i losy zesłańców ze wszystkich dzielnic zaboru pruskiego były wspólne. Z drugiej strony władze pruskie jednakowo traktując skazanych ze wszystkich dzielnic, pośrednio jakby uznawały jedność etniczną Wielkopolan, Pomorzan, Ślązaków, Warmiaków i Mazurów. Należy podkreślić również fakt, że nigdzie, zarówno w dokumentach pruskich, jak i rosyjskich, w stosunku do zesłańców z zaboru pruskiego nie używa się określenia „Niemcy”, a zawsze są oni określani jako „poddani pruscy”. Ciekawe wnioski nasuwa analiza przynależności klasowej zesłańców. Osoby pochodzenia szlacheckiego spotykamy prawie wyłącznie pośród zesłańców pochodzących z Poznńskiego i Prus Zachodnich, stanowią one jednak w stosunku do ogólnej liczby zesłańców niewielki procent. Zdecydowaną większość spośród skazanych za udział w powstaniu, o pochodzeniu społecznym których informują dane archiwalne, stanowią czeladnicy: krawcy, szewcy, ogrodnicy, rymarze, młynarze i drobni przedsiębiorcy, rzadziej natomiast spotyka się chłopów. Było wielu dezertów z armii pruskiej, których pochodzenie społeczne trudno było ustalić. Wśród zesłańców z Prus Wschodnich w ogóle nie było osób pochodzenia szlacheckiego<sup>6</sup>.

Zesłańców z zaboru pruskiego (analogicznie do ogółu zesłanych za udział w powstaniu) zaszeregowano na podstawie wyroku sądowego lub orzeczenia

4 Wśród zesłańców z zaboru pruskiego spotykamy również nazwiska kilku rodowych Niemców. Byli to albo dezertrzy z armii pruskiej, którzy po przedostaniu się przez granicę przyłączyli się do oddziałów powstańczych (np. Franz Ezett z Berlina lub Emil Werner z Frankfurtu nad Odrą) lub ludzie osiadli na terenie zamieszkałym przez ludność polską i mocno związani z otaczającym ich polskim żywiołem (jak Edward Mittelstadt, dzierżawca z Ejtkowa pod Lublinem).

5 Ibidem. Zob. także W. Truszkowski-Fidler, op. cit.

6 Potwierdzałoby to wniosek wysunięty przez Barbarę Groniowską w odniesieniu do Prus Wschodnich, a mianowicie, że na tych terenach ze względu na niewystępowanie polskiej szlachty, działali wyłącznie czerwoni, którzy potrafili pozyskać dla sprawy powstania poparcie niższych warstw ludności (B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 1 (67), str. 44. W tym miejscu warto podkreślić, że wielu pamiętnikarzy używa słowa „Mazur” jako synonimu pojęcia „chłop”, „osoba niskiego pochodzenia”, podkreślając jednocześnie, że na zesłaniu był to element najbardziej radykalny, chętny do spisków i buntów (zob. np. *Pamiętniki dr Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zaczawszy do roku 1878*, Lwów 1930, str. 63, a także: Zygmunt Odrzywolski, *Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska*, Lwów 1878, str. 28–31).

administracyjnego do kilku kategorii. Najbardziej aktywni uczestnicy powstania byli zsyłani na wieloletnią katorgę, odbywaną w kopalniach i twierdzach Syberii Wschodniej. Stanowili oni raczej stosunkowo niewielki procent i z reguły zarzucano im, że w czasie powstania przewodzili własnym oddziałom lub zajmowali ważne pozycje w lokalnych organizacjach powstańczych. Tę grupę zesłańców stanowili na ogół ludzie pochodzenia szlacheckiego. Większość zesłańców została skazana na bezterminowe osiedlenie w Syberii lub na wcielenie do tzw. „rot aresztanckich”, stacjonujących zwykle w oddalonych guberniach Rosji europejskiej. Zarzucano im udział w powstaniu z bronią w ręku, udzielanie aktywnej pomocy oddziałom powstańczym, przerzut broni i amunicji, przeprowadzanie przez granicę oddziałów i emisariuszy Rządu Narodowego, dostarczanie powstańcom informacji, dokumentów pruskich itp. Cały ten wachlarz zarzutów znajduje się między innymi w opiniach, wydawanych o zesłańcach na żądanie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez hr. Berga<sup>7</sup>.

Choć większość zesłańców z zaboru pruskiego należała raczej do szeregowych uczestników powstania styczniowego, nie brakowało wśród nich jednostek wybitnych. Wskażemy tu tylko na niektóre z nich, traktując te pojedyncze wypadki jako ilustrację losów kilkusetosobowej rzeszy zesłańców z zaboru pruskiego. Jedną z najciekawszych postaci był niewątpliwie Ludwik Żychliński, autor bardzo interesujących pamiętników<sup>8</sup>. Na zesłaniu Żychliński był osobistością bardzo kontrowersyjną. Pochodząc z bardzo zamożnej rodziny szlacheckiej z Poznańskiego, skoligaconej z wieloma arystokratycznymi rodami niemieckimi, dzięki stosunkom tych ostatnich z dworem carskim cieszył się specjalnymi względami władz rosyjskich, a szczególnie Generalnego Gubernatora Syberii Wschodniej, Korsakowa, w powstaniu pełnił funkcję naczelnika oddziału „dzieci warszawskich” (wcześniej walczył w oddziałach Garibaldiiego oraz brał udział w wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych po stronie Północy, gdzie mianowany został pułkownikiem) i został skazany na karę śmierci. Następnie wyrok zamieniono na 20 lat katorgi, lecz przez cały okres swego pobytu w Syberii Żychliński żył na wolnej stopie. Dało to prawdopodobnie powód do oskarżenia go przez innych zesłańców, że był agentem rządu carskiego, w szczególności zaś, że poddał on władzom myśl rozdzielenia zesłańców na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, przyczyniając się w ten sposób do rozbicia ich solidarności<sup>9</sup>. Szczególnie ostro atakuje Żychlińskiego w swoich pamiętnikach Benedykt Dybowski<sup>10</sup>. W świetle danych archiwalnych nie ulega wątpliwości, że zarzuty wysuwane pod adresem Żychlińskiego były bezpodstawne<sup>11</sup>. W pamiętnikach Żychlińskiego uderza brak nastrojów antyrosyjskich, umiejętność roz-

7 CGIAM, f. 109, eksp. 1, Nr 309, k. 117, 132, 147—149.

8 Ludwik Żychliński, *Przygody więźnia politycznego, zesłanego do kopalni nerczyńskich w Syberii na lat 20 do tacek i jego pięcioletni tam pobyt*, Poznań 1884.

9 Zob. np. M. Janik, op. cit., s. 316—317.

10 Zob. Benedykt Dybowski, *Wspomnienia z przeszłości półwiekowej*, Lwów 1913; tenże, *O Syberii i Kamczatce*, Lwów 1910. Dybowski między innymi oskarża Żychlińskiego o to, że swymi knowaniami świadomie, za wiedzą władz, sprowokował wybuch powstania za Bajkałem w 1866 r.

11 Autorem pomysłu o rozdzieleniu zesłanych Polaków na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych był komendant katorgi nerczyńskiej, generał Szyłow, zaś z genezą powstania zabajkalskiego Żychliński nie miał nic wspólnego (CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 39, cz. 9, k. 3).

różniania między ludem rosyjskim a carskimi satrapami. Jest to zresztą niejako programowym zawołaniem jego wspomnień: „Opisałem te zdarzenia dlatego, aby zadać kłam twierdzeniu, jakoby w Moskwie nienawidzili Polaków i kamieniami obrzucali więźniów politycznych przez Moskwę przesyłanych. Może to się zdarzyło raz z powodu rozgłaszanych przez rząd kłamliwych wiadomości... ja jednak nie napotykałem nienawiści do Polaków w inteligencji, a nawet i w ludzie, lecz przeciwnie, spostrzegłem, że ta nieufność do nas podniecana była z namysłem przez ówczesną prasę Katkowa i innych”<sup>12</sup>.

Ciekawe wspomnienia o swoim pobycie na Syberii, gdzie odbywał 8-letnią katorgę za aktywny udział w powstaniu styczniowym, rozślawił także pochodzący również z Wielkopolski, Maksymilian Dalbor (Ćwikliński), dezerterski z wojska pruskiego<sup>13</sup>. Spośród osób pochodzących z Wielkopolski i Pomorza można wskazać jeszcze kilka, które odgrywały aktywną rolę w powstaniu styczniowym i otrzymały stosunkowo ciężkie wyroki.

Emelina Pruszk należała do kierowniczego trzonu organizacji powstańczej w powiecie gostyńskim, w szczególności zaś przewodziła ona tajnemu trybunałowi powstańczemu, który wydał kilka wyroków na „osoby oddane rządowi”. Została skazana na osiedlenie w Syberii<sup>14</sup>. Aktywny udział w powstaniu przypisuje Berg również Rozalii Jasińskiej, zesłanej na 8 lat katorgi. Wyrok, jeśli wziąć pod uwagę, że wydano go w stosunku do kobiety, był bardzo surowy. Jasińskiej zarzucano przede wszystkim ukrywanie powstańców i przerzucanie ich przez granicę<sup>15</sup>.

Poważną rolę w powstaniu odegrał również Witold Rzepecki. Z oddziałem Langiewicza przeszedł granice Królestwa, a następnie walczył w oddziałach Dąbrowskiego i Chmielińskiego, biorąc udział w wielu potyczkach. Po otrzymaniu awansu na rotmistrza sformował w okolicach Janowa własny oddział kawalerski, liczący ponad 200 ludzi. Ranny na początku 1864 r., został wzięty do niewoli i skazany na 12 lat katorgi. Wyrok odbywał na katordze nerczyńskiej<sup>16</sup>. Spośród zesłańców, pochodzących ze Śląska, na szczególną uwagę zasługuje Edward Wroński<sup>17</sup>. Był uczniem jednego z gimnazjów wrocławskich; z chwilą wybuchu powstania 1863 r. przedostał się przez granicę i walczył w oddziałach Taczanowskiego, Oksińskiego i Zaleskiego. Został skazany na 8 lat katorgi. Przebywając w Syberii, stał się jednym z czołowych organizatorów i przywódców powstania polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 r. W procesie

12 L. Żychliński, op. cit., s. 9, oraz, s. 20, 22, 50, 73.

13 Maksymilian Dalbor (Ćwikliński), *Z naszej martyrologii, w czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*, Lwów 1903, s. 104–109. Dalbor należał do grupy czterech przywódców buntu zesłańców polskich, który miał miejsce w dniu 6 listopada 1865 roku w Akatui na Syberii Wschodniej. Za aktywny udział w buncie przedłużono Dalborowi termin katorgi z 8 do 12 lat (CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 101, k. 19–26).

14 CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 309, k. 133.

15 Ibidem, k. 117. Z prośbą o ulaskawienie Jasińskiej zwracała się do władz rosyjskich hrabina Julia Plater-Bobrińska (ibidem, k. 61).

16 Ibidem, k. 4–5. Rodzina Rzepeckiego, mająca szerokie stosunki z dworami europejskimi, niejednokrotnie zwracała się do władz rosyjskich z prośbą o ulaskawienie go. W kwietniu 1866 r. hr. Kaiserling poinformował rosyjskie MSZ, że losami Rzepeckiego „szczególnie żywo interesuje się jego Królewska Mość”. W związku z tym Kaiserling zapytywał, czy rząd cesarski nie uważałby za możliwe ulżenie losom Rzepeckiego. Ulaskawieniu Rzepeckiego przeciwstawił się jednak Berg i Rzepecki powrócił do kraju dopiero po kilku latach na podstawie amnestii (CGIAM, f. 109, eksp. 1, k. 4–5, 45). Zob. także, St. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 173, 183.

17 Janik podaje, że prawdziwe jego nazwisko było Skonieczny. (M. Janik, op. cit., s. 324).

uczestników powstania za Bajkałem skazano go na karę śmierci, jednak Korsakow zamienił wyrok na 20 lat katorgi<sup>18</sup>. Gimnazjalistą wrocławskim był również Ludwik Hocke, syn oficera pruskiego. Rodzina Hockego była całkowicie zgermanizowana, jednak pod wpływem powstania obudziła się w Ludwiku świadomość narodowa. Uciekł on z domu, przekroczył granicę i przyłączył się do oddziału Taczanowskiego. Wzięty do niewoli, został skazany na 6 lat katorgi<sup>19</sup>.

Wiadomości, które znajdujemy w materiałach archiwalnych odnośnie zesłańców, pochodzących z Prus Wschodnich, są, niestety, stosunkowo skąpe. Najwięcej danych posiadamy o Franciszku Rydzewskim. Rydzewski urodził się w 1830 r. w Olsztynie. W wieku 14 lat wyjechał do Warszawy, gdzie nauczył się zawodu krawieckiego. Po kilku latach wrócił do Olsztyna, by w dalszym ciągu trudnić się krawiectwem. Na wieść o powstaniu przedostał się przez granicę i przyłączył do powstańców. 28 sierpnia 1863 r. został pojmany i skazany na zesłanie do rot aresztanckich. W aktach sprawy Rydzewskiego znajdujemy odręczny list jego matki, 78-letniej Amalii Rydzewskiej z domu Grohs, poświadczony przez magistrat olsztyński, w którym prosi władze rosyjskie o ulaskawienie syna, przebywającego w „rotach aresztanckich” w Kazaniu. Stwierdza ona we wspomnianym liście, że syn jej został zaślepiiony szkodliwymi ideami podczas swego pobytu w Warszawie (*er wurde während seines Aufenthaltes in Warschau von schädlichen Ideen verblendet*). Rydzewskiemu zezwolono w listopadzie 1866 r. na powrót do Prus<sup>20</sup>. O pozostałych zesłańcach z Prus Wschodnich możemy, niestety, niewiele powiedzieć. Gottlib Brojess z Góldapi został zesłany za ukrywanie i przeprowadzenie przez granicę oddziałów powstańczych<sup>21</sup>. Za „utrzymywanie stosunków z buntownikami” zesłano do Tweru Wilhelma Szeligę ze Szczytna<sup>22</sup>. Przy nazwisku Albina Fidlera<sup>23</sup> z pow. suskiego znajdujemy jedynie lakoniczną adnotację: „zesłany za udział w buncie”, podobnie, jak przy nazwisku Krzysztofa Fiodora ze Szczytna oraz Konstantego Dąbrowskiego z Lidzarka Welskiego<sup>24</sup>. Nazwisko Fiodora spotykamy jeszcze raz wśród nazwisk 9 zesłańców, którzy wiosną 1864 roku dokonali próby ucieczki z Orenburskiego batalionu liniowego nr 10, do którego byli wcieleni jako aresztanci<sup>25</sup>. Ucieczka się nie powiodła i jej uczestnicy, a wśród nich Fiodor i inny zesłańiec z zaboru pruskiego, Józef Nawrocki, zostali zesłani na osiedlenie do Syberii Wschodniej<sup>26</sup>.

18 CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 130--146. Ulaskawienie Wronskiego związane było z tym, że w czasie śledztwa wyraził on skruchę.

19 Ibidem, eksp. 1, nr 15, cz. 82.

20 Ibidem, eksp. 1, nr 309, k. 34--47. Styl i forma listu Amalii Rydzewskiej pozwalają przypuszczać, że został on jej prawdopodobnie przez kogoś podyktowany.

21 Ibidem, k. 87.

22 Ibidem.

23 Ibidem., k. 92. Fidler walczył w powstaniu w oddziale pplk. Komorowskiego. W potyczce pod Starą Wsią koło Tyszowiec w dniu 18 I 1864 został ranny i dostał się do niewoli. (Zieliński, op. cit., s. 119).

24 Ibidem, k. 11.

25 Ibidem.

26 CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 23, k. 31. Ucieczki z rot aresztanckich, zbiorowe odmowy składania przysięgi na wierność carowi, a także bunty, zdarzały się wśród zesłańców skazanych na „rotę” bardzo często. Na podstawie raportów miejscowych dowódców można wyciągnąć wniosek, że tylko w 1864 roku w tego rodzaju wystąpieniach wzięło udział kilkuset zesłańców.

W wykazach poznańskich znajdujemy jeszcze dwa nazwiska zesłańców z Prus Wschodnich, o których nie ma wzmianek w materiałach moskiewskich. Są to Jakub Kwittka i August Lux — obaj z Olsztyna. Poza tym osobną grupę stanowią osoby pochodzące z Lubawszczyzny. Wykazy wymieniają nazwiska następujących zesłańców: Jana Brzezińskiego z Lubawy, Józefa Grunowskiego ze Skarlina, Teodora Dembińskiego z Tylicy, Władysława Zamaraja z Lubawy, Stanisława Prochenkiewicza z Lubawy i Stanisława Skolmowskiego z Targowiska<sup>27</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że wymienione wyżej osoby to jedynie część spośród tych, których zesłano z Prus Wschodnich za udział w powstaniu styczniowym. Jak już wskazywaliśmy na to wyżej, informacje, które posiadały władze pruskie o zesłanych w głąb Rosji lub na Syberię poddanych pruskich, były bardzo fragmentaryczne. Poza tym w wykazach wymienia się wiele osób bez informowania o ich miejscu pochodzenia. Można przypuszczać, że część z nich pochodziła z Prus Wschodnich<sup>28</sup>. Pewne znaczenie posiada również i fakt, że zesłańcy z Prus Wschodnich wywodzili się wyłącznie z niższych warstw społecznych. Brak możliwych protektorów i wpływowych krewnych, którzy zainteresowałiby władze pruskie ich losami, sprawiał, że w większym chyba procencie, niż zesłańcy z Wielkopolski czy Pomorza, byli oni pomijani w dokumentach pruskich.

Spośród osób, których pochodzenia nie udało się ustalić, wymienić należy Wincentego Sliszka. Sliszek (czy Szliszek) oddał ogromne usługi centralnym władzom powstańczym. Będąc kierownikiem biura paszportowego konsulatu pruskiego w Warszawie, wydawał paszporty pruskie emisariuszom Rządu Narodowego, wyjeżdżającym za granicę, sporządzając następnie formalny protokół o zaginięciu paszportów w czasie przesyłki z Berlina. Dzięki temu wiele osób wyjechało bez przeszkód za granicę Królestwa. Sliszka aresztowano w końcu 1863 r., skazano na pozbawienie wszelkich praw i bezterminowe osiedlenie w Syberii. Wysłano go do Krasnojarska<sup>29</sup>.

Warunki życia powstańców z zaboru pruskiego na zesłaniu były siłą rzeczy niezmiernie ciężkie. Dotyczy to, rzecz jasna, ogółu zesłańców, należy jednak podkreślić, że zesłańcy z zaboru pruskiego znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji. Było to przede wszystkim spowodowane nieznaną im języka rosyjskiego. Szczególnie dotkliwie odczuwali to skazani na osiedlenie, którzy musieli na własną rękę zdobywać środki do życia<sup>29a</sup>. Na Syberii w ogóle było trudno

27 WAP Poznań, Prezydium Policji, nr 524, k. 244—247.

28 Należy również mieć na uwadze fakt, że wielu zesłańców przebywało na zesłaniu pod fałszywymi nazwiskami. Stąd też nastręcza duże trudności identyfikacja ich z osobami, o których wiemy, że zostały zesłane za udział w powstaniu styczniowym, ponieważ w dokumentach pruskich występują one pod swoimi prawdziwymi nazwiskami, a w dokumentach rosyjskich — pod przybranymi. Z drugiej strony nie znamy zbyt wielu nazwisk powstańców z Prus Wschodnich, zesłanych z powstania 1863 r.

29 CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 309, k. 132; W kwietniu 1868 r. rząd pruski zwrócił się do władz rosyjskich z prośbą o ułaskawienie Sliszka. Władze rosyjskie odrzuciły prośbę. W uzasadnieniu tej decyzji powołano się na opinię, wydaną o Sliszku przez carskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W opinii tej stwierdza się między innymi: „W czasie pobytu w Krasnojarsku wywierał on (Sliszek — H. S.) szkodliwy wpływ na swoich towarzyszy, a oprócz tego pozwolił sobie na zuchwałe postęпки w obecności oficera sztabowego, odpowiadającego za nadzór nad zesłańcami politycznymi. Za to został on rozkazem Głównego Naczelnika (Generalnego Gubernatora — H. S.) wydany z Krasnojarska i osiedlony w bardziej oddalonej miejscowości, a mianowicie we wsi Rybnoje w okręgu jenijskim (ibidem, k. 145). O dalszych losach Sliszka nie znalazłem w materiałach archiwalnych żadnych danych.

29a Było swoistym paradoksem, że sytuacja więźniów zesłanych na osiedlenie była niejednokrotnie cięższa niż tych, którzy zostali skazani na katorżę lub do „rot”. Katorżnikom zapewniono bowiem jakieś, choć bardzo mierne



o pracę i oczywiście na tym większe trudności napotykali ci, którzy nie władali językiem rosyjskim. Dodatkowe utrudnienie stanowiła nieznanostwo struktury i kompetencji poszczególnych ogniw władz i całokształtu stosunków w imperium carskim. Zesłańcy z zaboru rosyjskiego na ogół nie napotykali na tego rodzaju trudności. Władze rosyjskie zaś traktowały jednakowo wszystkich zesłańców, niezależnie od tego, z jakiego zaboru pochodzili i jakie posiadali obywatelstwo. Jest to w pewnym sensie jeszcze jedno potwierdzenie ogólnonarodowego, trójzaborowego charakteru powstania styczniowego. Gdy więc chodzi o najbardziej istotne sprawy, warunki życia Polaków z państwa pruskiego nie różniły się od tych, w jakich znajdował się ogół zesłańców. Problematyka warunków życia polskich zesłańców po 1863 r. znalazła dość szerokie oświetlenie w literaturze<sup>30</sup> i z wyżej wymienionych względów jej omawianie w niniejszym artykule wydaje się niecelowe.

Począwszy od roku 1867 sytuacja zmieniła się o tyle, że rząd pruski (podobnie i austriacki) zaczął podejmować pewne wysiłki, zmierzające do skłonienia rządu rosyjskiego do ułaskawienia poddanych pruskich.

Początkowo, w latach 1864—1866, pruskie placówki dyplomatyczne interweniowały tylko w sprawach oddzielnych osób — takich jak Witold Rzepecki, Rozalia Jasińska czy Teodor Radoński — na prośbę wpływowych krewnych i przyjaciół skazanych. Władze rosyjskie z reguły odrzucały w tym czasie prośby o ułaskawienie<sup>31</sup>. Jeszcze w 1865 roku wyłonił się problem dalszych losów zesłańców z zaboru pruskiego, skazanych na „rotach aresztanckich”. Obowiązywała zasada, że ludzie ci po odbyciu kary w „rotach” winni być wysłani na bezterminowe osiedlenie w Syberii. Na początku 1865 r. kilka osób spośród skazanych na rotę zwróciło się do rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o udzielenie im, z chwilą odbycia kary, zezwolenia na wyjazd z Rosji<sup>32</sup>. W marcu 1866 roku Aleksander II wyraził zgodę na takie rozstrzygnięcie sprawy, z tym, że osobom, które na podstawie tej decyzji opuściłyby Rosję, zabraniano się po wsze czasy ponownego przekroczenia granic imperium carskiego<sup>33</sup>. W uzasadnieniu decyzji, przedstawionej do zatwierdzenia Aleksandrowi II, rosyjski minister Spraw Wewnętrznych, Mieżieńcow, pisał, że „...jest ona całkowicie zgodna z punktem 2 artykułu III konwencji o wzajemnym wydawaniu sobie dezertów i uciekinierów, zawartej między Rosją a Prusami 27 lipca — 8 sierpnia 1857 roku”<sup>34</sup>. 14 kwietnia 1867 roku car wydał ukaz, zgodnie z którym

---

minimum egzystencji, natomiast osiedleńcy byli całkowicie skazani na własne siły i niejednokrotnie, nie mogąc znaleźć środków do życia, umierali śmiercią głodową. Wynikiem tej sytuacji było to, że biedni osiedleńcy sprzedawali często swoje dokumenty za kilka rubli bogatym zesłańcom, skazanym na katorgę, a sami szli za nich na katorgę.

30 Zob. Z. Librowicz, M. Janik, M. Złotorzycka, W. Jewsiewicki. Wśród pamiętników obok cytowanych wyżej relacji Żychlińskiego i Dybrowskiego na szczególną uwagę zasługują następujące prace: Zygmunt Odrzywolski, *Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska*, Lwów 1878; Wandalin Czernik, *Polacy na Syberii i powstanie za Bajkałem*, Poznań 1878; Władysław Czaplicki, *Czarna księga 1863—1868*, Kraków 1869.

31 CGIAM, t. 109, eksp. 1, k. 1—4, 17, 49, 61.

32 Ibidem k. 9—10. A oto nazwiska proszących: Stanisław Bendkowski, Ludwik Will, Józef Nawrocki, Józef Okuniewski, Józef Bachelski, Wiktor Lewandowski.

33 Ibidem, k. 22.

34 Ibidem, k. 11; jak wskazywaliśmy na to wyżej, wśród zesłańców było wielu dezertów z wojska pruskiego.

na wyjazd za granicę bez prawa powrotu do Rosji pozwolono wszystkim obywatelom państw trzecich, skazanych na „roty aresztanckie”<sup>35</sup>.

Był to pierwszy wypadek wydania przez władze rosyjskie odrębnej decyzji w stosunku do zesłańców — obywateli państw trzecich. W poprzednich amnestiach carskich, wydanych dla zesłańców 14 kwietnia i 15 października 1866 roku, między zesłańcami z poszczególnych zaborów nie dokonywano rozróżnień<sup>36</sup>.

W związku ze spodziewanym powrotem poddanych pruskich z zesłania władze pruskie czyniły odpowiednie przygotowania: 12 grudnia 1866 roku naczelną prezes prowincji poznańskiej v. Horn zwrócił się z listem do poznańskiego prezesa policji, Bärensprunga, w którym donosi o bliskim powrocie zesłańców do Prus i poleca zebrać o tych ludziach jak najszersze informacje i przekazać je komisarzom granicznym, którzy dokonywać będą aktu przyjęcia zesłańców. Podobnie jak Miezieńcow, Horn wskazuje na to, że wydanie zesłańców odbywa się zgodnie z postanowieniami konwencji rosyjsko-pruskiej z 27 lipca — 8 sierpnia 1857 roku<sup>36a</sup>.

W lutym 1867 rząd pruski postanawia przeprowadzić w Petersburgu sondaż odnośnie perspektyw ułaskawienia wszystkich zesłanych poddanych pruskich. W tym celu pruskie MSZ wysłało odpowiednie instrukcje Kaiserlingowi: „Ponieważ dotychczas prośby o ułaskawienie pojedynczych osób były zazwyczaj odrzucane pod tym pretekstem, że jest ono niemożliwe do czasu, póki dla określonych kategorii poddanych pruskich zamieszanych w powstanie polskie, nie ogłosi się ogólnej amnestii czy złagodzenia kary, Wasza Ekscelencja będzie łaskawa poufnie odpowiednią drogą dowiedzieć się, czy Carski Rząd Rosyjski nie znajdzie obecnie na czasie ogłoszenia takiej ogólnej amnestii, przynajmniej w stosunku do tych poddanych pruskich, których udział w powstaniu był niewielki”<sup>37</sup>. Do powyższej dyrektywy dołączono nazwiska 17 poddanych pruskich, o ułaskawienie których Kaiserling miał wystąpić oficjalnie<sup>38</sup>.

Do podjęcia kroków, zmierzających do wyjednania dla zesłańców z zaboru pruskiego amnestii, skłoniła rząd pruski niewątpliwie presja opinii publicznej, zarówno wewnątrz kraju jak i za jego granicami. Presja ta nasiliła się szczególnie po krwawym stłumieniu przez wojska carskie w lipcu 1866 r. głośnego powstania polskich zesłańców za Bajkałem. Na ten fakt niejednokrotnie już zwracano uwagę w literaturze<sup>39</sup>.

Z drugiej strony chwila dla akcji na rzecz zesłańców z zaboru pruskiego była odpowiednia: Aleksander II, po stłumieniu rozruchów wywołanych reformą włościańską 1861 r. i po ostatecznym uśmierzeniu powstania styczniowego, zdecydował się na liberalizację życia publicznego w Rosji. Ta nowa, liberalna polityka w stosunku do zesłańców znalazła wyraz we wspomnianych wyżej

35 Ibidem, k. 182.

36 Ibidem, f. 109, siekr. arch., nr 866, k. 1---2.

36a WAP Poznań, Prezydium Policji, nr 524, k. 243.

37 Ibidem, f. 109, eksp. I, nr 309, k. 60.

38 Ibidem, k. 58---59. A oto nazwiska tych 17 zesłańców: Walenty Bukowski, Stanisław Antoni Cembrowicz, Kazimierz Gozimirski, Klemens Grabowski, Sylwester Hoffmann, Józef Janowski, Rozalia Jasińska, Aleksander Kania, Józef Kantecki, Józef Kazimierzczak, Sylwester Kleszczyński, Leopold Królikowski, Julian Olanowski, Michał Pietroskowski, Leopold Sommer, Hipolit Szuwart i Tadeusz Nawrocki.

39 Zob. M. Złotorzycka, op. cit., cz. III, str. 349; M. Janik, op. cit., str. 314---315.

amnestiach z 14 kwietnia i 15 października 1866 roku oraz w ukazie z 17 maja 1867 roku, który przewidywał zakończenie akcji represyjnej w stosunku do uczestników powstania styczniowego<sup>40</sup>. Niepodjęcie wcześniej przez rząd pruski sprawy zesłańców, niewątpliwie było związane również z tym, że w obliczu zbliżającej się wojny z Austrią, unikano wszystkiego, co mogłoby zadrażnić stosunki z Rosją. Zwycięskie dla Prus zakończenie konfliktu zbrojnego z Austrią pozwoliło rządowi pruskiemu na bardziej śmiało postawienie wobec rządu rosyjskiego problemu zesłańców. Władze rosyjskie, mimo sprzeciwów Berga, zezwoliły większości spośród 17 wymienionych wyżej zesłańców na wyjazd z Rosji<sup>41</sup>. Zachęcony tym wynikiem, postanowił rząd pruski wystąpić oficjalnie o ulaskawienie wszystkich zesłańców z państwa pruskiego. W połowie sierpnia 1867 roku ambasador pruski w Petersburgu, książę Reiss, przekazał rosyjskiemu MSZ notę werbalną, w której w imieniu swego rządu prosił o zezwolenie na powrót do Prus wszystkich zesłańców, będących poddanymi pruskimi, skazanych za udział w powstaniu styczniowym, niezależnie od odbywanego przez nich wymiaru kary<sup>42</sup>.

Nota pruska wywołała ożywioną korespondencję na temat zesłańców między rosyjskim MSZ i innymi wysokimi placówkami rządowymi. Szczególnie chodziło o zasięgnięcie opinii Berga i gubernatorów, sprawujących nadzór nad zesłańcami w miejscach ich pobytu, odnośnie ewentualnej amnestii. Większość zapytanych uznała ogłoszenie amnestii za możliwe, zastrzegając jednak, że zastosowanie jej wobec poszczególnych osób powinno być uzależnione od uznania miejscowych władz, do których powinna należeć decyzja, czy dany zesłaniec zasłużył „dobrym prowadzeniem się” na ulaskawienie czy też nie<sup>43</sup>.

Tymczasem w październiku 1867 roku ambasada pruska wystosowała do rosyjskiego MSZ nową notę z prośbą o ulaskawienie poddanych pruskich, powołując się przy tym na „niedawne akty Najwyższej łaski Cesarskiej”<sup>44</sup>.

Chociaż pruska akcja dyplomatyczna nie była decydującym czynnikiem, który wpłynął na zmianę stosunku caratu do zesłańców z państwa pruskiego, nie można jej jednak odmawiać pewnego znaczenia. Nadała ona w każdym razie problemowi, siłą rzeczy, bardzo niewygodnemu dla Rosji, rangę międzynarodową. 25 maja 1868 roku została ogłoszona kolejna — w stosunku do poprzednich najdalej idąca — amnestia Aleksandra II dla zesłańców z powstania styczniowego. Punkt 4 tej amnestii głosił: „Wszystkim cudzoziemcom (obywatelom państw trzecich — H.S.) zezwala się na wyjazd do swych krajów ojczyстых, bez prawa powrotnego przyjazdu do Rosji”<sup>45</sup>.

W wyniku tej amnestii większość spośród pozostających przy życiu podda-

40 CGIAM, f. 109, siekr. arch., nr 866, k. 2. Ukaz nakazywał umorzenie wszelkich dochodzeń prowadzonych przeciw uczestnikom powstania styczniowego i niewszczywanie nowych oraz zezwalał na powrót z zesłania osobom, wysłanym na mocy orzeczenia administracyjnego.

41 CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 309, k. 63—65.

42 Ibidem, k. 78.

43 Ibidem, nr 14, cz. 305.

44 Ibidem, nr 309, k. 87. Do noty dołączono wspomniane wyżej wykazy poddanych pruskich przebywających na zesłaniu.

45 Ibidem, f. 109, siekr. arch., nr 866, k. 3. Pozostałe punkty amnestii zwalniały wszystkich więźniów politycznych, skazanych przed 1866 r. na katorgę, z robót, z przeszeregowaniem ich do kategorii zesłanych na osiedlenie. Osiedleńcom, zamieszkałym w Syberii, zezwalało się na zamieszkanie w Rosji europejskiej.

nych pruskich (a także austriackich, jak również liczna grupa obywateli włoskich i francuskich, zamieszanych w powstanie styczniowe) wyjechała pod koniec 1868 roku z miejsc zesłania i powróciła do kraju. Niestety, nie posiadamy danych, które pozwoliłyby ustalić, ilu spośród nich nie doczekało się ułaskawienia, znajdując śmierć w drodze etapowej lub na miejscach zesłania. Zapewne był to procent znaczny<sup>46</sup>.

Jednak i spośród tych, co przetrwali kilka lat zesłania, nie wszyscy powrócili. Wielu było takich, którzy ze względu na zmianę nazwiska i dokumentów nie potrafili udowodnić, że są poddanymi pruskimi, i w związku z tym nie rozciągnięto na nich działania amnestii. Poza tym amnestia była stosowana warunkowo. Wystarczyło, by miejscowe władze stwierdziły, że dany zesłaniec nie zasłużył „złym prowadzeniem się”<sup>47</sup> na łaskę carską, by działanie amnestii zostało w stosunku do niego zawieszono. Tak właśnie postąpiono w cytowanym wyżej przypadku Wincentego Sliszka<sup>48</sup>. W wyniku tego część poddanych pruskich powróciła z zesłania dopiero w 1869 lub nawet w 1870 roku<sup>49</sup>. Dłużej pozostawała na zesłaniu i pewna liczba osób, nie objętych amnestią ze względu na to, że zostali oni zesłani po 1 stycznia 1866 roku, tymczasem amnestia dotyczyła tylko tych osób, które zostały skazane wcześniej<sup>50</sup>.

Wreszcie pewna część zesłańców, posiadających poddaństwo pruskie, pozostała na Syberii lub w Rosji dobrowolnie. Byli to najczęściej osiedleńcy, wywodzący się z niższych warstw ludności, którzy na zesłaniu potrafili sobie własnym staraniem stworzyć egzystencję. W materiałach archiwalnych znajdujemy podania niektórych poddanych pruskich — między innymi Jakuba Kamińskiego, Hermana Karosza i Stefana Zacniewskiego — proszących o przyznanie im poddaństwa rosyjskiego i pozostawienie ich na stałe w miejscach osiedlenia. Prośbę swoją motywują oni tym, że otworzyli w miejscach zesłania niezłe prosperujące warsztaty rzemieślnicze i ożenili się z Rosjankami, zaś po powrocie do Prus czekałaby ich nędza i niepewność jutra<sup>51</sup>. Początkowo władze rosyjskie wychodziły z założenia, że nie należy wydawać zezwoleń na pozostawanie zesłańców w Rosji, lecz gdy przedstawiano sprawę Aleksandrowi II, ten zdecydował, że zesłańcy mogą pozostać i otrzymać poddaństwo rosyjskie<sup>52</sup>. Oprócz wskazanych wyżej, spośród zesłańców, którzy dobrowolnie zostali w Syberii, możemy wymienić jeszcze następujące nazwiska: Krawczyński, Skowroński, Kondli, Galicki, Kozierowski<sup>53</sup>. Z pewnością było ich znacznie więcej, jednak nie o wszystkich tego rodzaju wypadkach zachował się ślad

46 Pamiętnikarze, a także źródła urzędowe wspominają o częstych epidemiach chorób zakaźnych wśród zesłańców. Np. wiosną 1865 roku w Ostrogu Irkuckim wybuchła epidemia tyfusu. Brak opieki lekarskiej, zimno, antyosanitarne warunki i nędzne wyżywienie przyczyniły się do tego, że każda taka epidemia zbierała wśród więźniów obfite żniwo.

47 Miało to miejsce np. w przypadku wspomnianego wyżej Ludwika Hocke z Wrocławia (CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 15, cz. 82).

48 Ibidem, nr 39, k. 145.

49 Dopiero w końcu 1869 r. zwolniono np. następujących poddanych pruskich, nie objętych poprzednio działaniem amnestii ze względu na „złe prowadzenie się”: Simona, Naulina, Izwickiego, Strzeleckiego, Lasza, Dalewskiego, Kaczorowskiego i Przybylskiego (ibidem, k. 232).

50 Ibidem; do tej kategorii należał m.in. Adam Filipowski z Torunia.

51 Ibidem, k. 207, 249, 287.

52 Ibidem, k. 329.

53 Ibidem, k. 128.

w archiwach moskiewskich<sup>54</sup>. Ostatnie, sporadyczne wypadki powrotów z zesłania poddanych pruskich miały miejsce w 1872 roku. W aktach datowanych później, nie spotykamy już wzmianek o poddanych pruskich, zesłanych za udział w powstaniu styczniowym.

Polacy z zaboru pruskiego, zesłani do Syberii lub w głąb Rosji, stanowią jeszcze jeden dowód ogólnonarodowego, trójzaborowego charakteru powstania styczniowego. Problemy, poruszone w niniejszym artykule, wymagają zapewne jeszcze dalszego rozpracowania. Należałoby jednak w tym celu dotrzeć do archiwów syberyjskich.

*Druk: 1963, nr 1, ss. 48—60.*

---

<sup>54</sup> Po rozstrzygnięciu sprawy przez cara, zezwolenia na przyjęcie poddaństwa rosyjskiego były wydawane przez miejscowe organa administracji państwowej, stąd też śladów tych spraw należałoby szukać w archiwach syberyjskich.